

Halina Wolak

"Ustalenie stosunku prawnego lub prawa w sądowym postępowaniu cywilnym", E. Warzocha, Warszawa 1982 : [recenzja]

Palestra 28/2(314), 84-88

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

E. Warzocha: *Ustalenie stosunku prawnego lub prawa w sądowym postępowaniu cywilnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1982 r., s. 208.

Monografia E. Warzochy jest próbą kompleksowego spojrzenia na problem ustalenia istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego w sądowym postępowaniu cywilnym. Z tego powodu autor znacznie wykroczył poza ramy tematu. Zajął się bowiem przy okazji analizy zagadnień dotyczących ustalenia stosunku prawnego w drodze sądowego postępowania cywilnego obszerną problematyką orzeczeń deklaracyjnych i konstytutywnych, która została niejako ukryta pod tytułem sugerującym, że przedmiotem rozważań w recenzowanej pracy będzie wyłącznie tematyka dotycząca owego ustalenia. Autor, poświęcając wiele miejsca wymienionym orzeczeniom, pominał jednak wyniki rozważań zawarte w monografii K. Korzana pt. „Orzeczenia zastępujące oświadczenie woli w sądowym postępowaniu cywilnym” Warszawa 1977. Uwzględnienie wspomnianych rozważań wydaje się konieczne dlatego, że orzeczenia te należą do grupy orzeczeń konstytutywnych. W recenzowanej zaś monografii określenie istoty orzeczeń konstytutywnych w kontekście deklaratywnej działalności sądu, podniesiono do szczególnie doniosłego zagadnienia. Trzeba jednak przyznać, że poszukując właściwego kryterium odgraniczającego owe orzeczenia autor nie zapomina o podstawowej problematyce, jaką jest pozytywne i negatywne ustalenie stosunku prawnego w sądowym postępowaniu cywilnym. Wynika to nie tylko ze wstępu i wniosków końcowych, ale przede wszystkim z przeprowadzonych rozważań w sześciu rozdziałach ściśle ze sobą powiązanych.

W rozdziale I zawarta jest analiza postępowania zmierzającego do zasądzenia świadczenia, do ustalenia stosunku prawnego lub do przekształcenia go.

Na postępowania te autor patrzy przez pryzmat celu, do którego dąży podmiot wszczynający postępowanie. Celem tym jest uzyskanie określonej treści orzeczenia. Podział orzeczeń ze względu na skutki zawiera w sobie problem stosunku postępowania cywilnego do prawa materialnego. Autor, dostrzegając ów problem, słusznie uznaje przyjęty powszechnie podział orzeczeń na deklaratywne (zasądające świadczenie) i ustalające oraz konstytutywne.

Godzi się również z tym, że orzeczenie ma charakter deklaracyjny, jeżeli nie dokonuje żadnych zmian w sferze materialnoprawnej. Natomiast gdy tworzy, zmienia lub np. znosi ukształtowany poza sądem stosunek prawny, to jest wówczas orzeczeniem konstytutywnym.

Autor zauważa także, że w każdym postępowaniu wydanie orzeczenia poprzedza dokonanie konkretnych ustaleń faktycznych. Jednakże z tego trafnego spostrzeżenia wyciąga za daleko idące wnioski. Ożywia bowiem dawno już odrzuconą koncepcję, że orzeczenie wchłania jak gdyby dokonane w postępowaniu cywilnym ustalenia, wskutek czego o charakterze każdego orzeczenia decyduje ten element, który przeważa. Orzeczenie zatem jest dlatego konstytutywne, że dominuje w nim element kształtujący.

Idąc po linii rozumowania autora fakt wysunięcia się na plan pierwszy elementu konstatacyjnego przesądza o deklaracyjnym charakterze orzeczenia (s. 26, 30, 39). W świetle jednak współczesnej nauki postępowania cywilnego lansowany przez autora pogląd jest nie do przyjęcia. Z punktu widzenia wspomnianych relacji zachodzących pomiędzy postępowaniem cywilnym a prawem materialnym

orzeczenie jest albo deklaratywne, albo konstytutywne. Orzeczeń o charakterze mieszanym nie ma.

W wypadku orzeczeń deklaratywnych sąd udziela ochrony prawnej, potwierdzając istnienie stosunku prawnego ukształtowanego poza sądem i niezależnie od jego woli. W drugim zaś wypadku, mianowicie gdy sąd wydaje orzeczenie konstytutywne, dochodzi do przekształcenia dotychczasowego stosunku materialnoprawnego przez stworzenie, zmianę lub np. zniesienie owego stosunku. Widać to na przykładzie wyroku rozwodowego, który jest wypełniony wyłącznie treścią niewczągą dotychczasowy stosunek małżeństwa.

Likwidacja omawianego stosunku stanowi zaprzeczenie (charakterystyczne dla orzeczeń deklaratywnych) potwierdzenia jego trwania. Czynność konstytutywna zmierzająca do „rozerwania” dotychczasowego stosunku prawnego nie może jednocześnie zabezpieczać jego integralności. Krytykowane więc tu stanowisko jest wewnętrznie sprzeczne. Ustalenia poprzedzające wydanie orzeczenia konstytutywnego są tylko podstawą uzasadniająca przekształcenie danego stosunku prawnego przez orzeczenie konstytutywne. Orzeczenie to ma samodzielny byt i tylko ono po uprawomocnieniu się stanowi dowód przekształcenia określonej sfery materialnoprawnej. Nie ma więc pomiędzy nim a orzeczeniem ustalającym takich punktów stycznych, jakich dopatruje się autor na s. 30 swojej pracy.

Wbrew pogładowi głoszonemu przez autora zaliczenie obu rodzajów orzeczeń do tej samej kategorii stanowi swoistą reminiscencję rozwiązań charakterystycznych dla systemu *common law*. System ten jednak jest oparty na odmiennych założeniach aksjologicznych, wskutek czego nie jest porównywalny z naszym systemem prawnym. Nie można się też zgodzić z twierdzeniem, że ustalenie stosunku prawnego stanowi „niejako filar systemu ochrony” prawnej (s. 31, 32), a to choćby dlatego, że w wymiarze sprawiedliwości zapada więcej orzeczeń deklaratywnych zasądzających świadczenie aniżeli orzeczeń ustalających. Stwierdzenie to nie obniża rangi problematyki dotyczącej ustalenia stosunku prawnego w postępowaniu cywilnym. Przeciwnie, różnego rodzaju kontrowersje i wątpliwości w pełni uzasadniały zajęcie się tą problematyką.

Rozdział II rozpoczyna autor od rozważań na temat materialnoprawnych przesłanek ustalenia stosunku prawnego. Trafnie przy tym zauważa, że normy prawa cywilnego nie dają w zasadzie podstawy do konstruowania żądań w postaci ustalenia owego stosunku w procesie. Spośród wspomnianych norm można wymienić art. 929 k.c. dotyczący uznania spadkobiercy z niegodnego dziedziczenia oraz art. 248 ust. 6 i art. 264 § 3 k.p., które dopuszczają ustalenie uprawnień pracownika w zakresie oznaczonym w tych przepisach. Warto tu także wskazać na art. 1 § 2 k.r.o., dotyczy on jednak prawa do wytoczenia powództwa o ustalenie negatywne.

Wprawdzie niektóre inne jeszcze normy o charakterze materialnoprawnym (jak np. upoważniające do wystąpienia z żądaniem o stwierdzenie zasiedzenia, stwierdzenie nabycia spadku itp.) umożliwiają prowadzenie spraw o ustalenie, ale następuje to wyłącznie w postępowaniu nieprocesowym. Jeśli się zatem pominie powództwa o ustalenie w sprawach ze stosunków administracyjnoprawnych, to podstawowym przepisem stanowiącym podstawę do wytoczenia powództwa o ustalenie rzeczywistości stanie się art. 189 k.p.c., który ma (co wyraźnie podkreślono w pracy na s. 43) charakter materialnoprawny.

Słusznie również autor podkreśla, że nauka zgodnie traktuje interes prawny jako kategorię obiektywną. Niewątpliwie, każdy podmiot patrzy subiektywnie na badane zjawiska, obiektywne. Takie spojrzenie nie przekreśla jednak faktu, że

istnieją one niezależnie od wiedzy i zakresu poznania ich przez wymieniony podmiot. Dokonana wskutek tego przez powoda ocena subiektywna interesu prawnego, jako przesłanka zasadności powództwa, nie zmienia obiektywnego charakteru owego interesu. Odmienny pogląd wypowiedziany w recenzowanej pracy jest co najmniej wysoce dyskusyjny. Teza bowiem o mieszanym charakterze interesu prawnego, czyli — jak stwierdza autor — o „przeplataniu się w nim elementów obiektywnych i subiektywnych” (s. 50), prowadzi do zgubnych w skutkach teoretycznych i praktycznych wyników. Autor, traktując drugi z wymienionych elementów jako czynnik stanowiący uzupełnienie pierwszego z nich (s. 48 i nast.), tworzy swoistą nadbudowę nad interesem prawnym jako zjawiskiem obiektywnym. Zapomina jednak o tym, że w razie przyjęcia głoszonego przez niego poglądu nie można by było pominąć subiektywnych ocen tego interesu dokonywanych przez prokuratora, organizacje ludu pracującego lub inne podmioty biorące udział w danym postępowaniu. Przy uznaniu zaś, jak to się czyni w pracy, interesu prawnego za „jedolitą całość (...) trudną do rozdzielania” (s. 50), rozpoznanie sprawy praktycznie byłoby niemożliwe. Sąd musiałby się ustosunkować wówczas globalnie do sumy elementów obiektywnych i subiektywnych, a — jak wiadomo — elementy te często są ze sobą sprzeczne. Owa sprzeczność występuje zwłaszcza pomiędzy różnymi ocenami subiektywnymi interesu prawnego. Sąd obowiązany jest ustosunkować się do wymienionych ocen indywidualnie (art. 328 § 2 k.p.c.), a nie zbiorczo, gdyż — inaczej, niż to się twierdzi w pracy — wymieniono oceny, jako elementy subiektywne, nie stanowią wraz z obiektywnym interesem prawnym jednolitej i nierozzerwalnej całości.

W każdym razie art. 189 k.p.c. pojęciem „zbiorczego” interesu prawnego się nie posługuje. Przeciwnie, interes ów w znaczeniu „potrzeby” udzielenia powodowi ochrony prawnej w zakresie oznaczonym w powództwie o ustalenie stosunku prawnego występuje w powołanym przepisie wyłącznie jako zjawisko obiektywne. Dlatego też między innymi w literaturze uważa się powszechnie, że w rozumieniu art. 189 k.p.c. interesem prawnym jest obiektywna, czyli rzeczywistość istniejąca, a nie tylko hipotetyczna (tj. tak ujmowana przez zainteresowany podmiot) potrzeba udzielenia ochrony prawnej. Takie rozumienie interesu prawnego uzasadnia między innymi oddalenie powództwa o istnienie stosunku prawnego w sytuacji, w której sprawa dojrzała do wydania orzeczenia zasądzającego świadczenie. Gdyby decydujące znaczenie miał tu występujący pod jakąkolwiek postacią interes prawny w znaczeniu subiektywnym, to w powołanym przykładzie nie mogłoby dojść do wspomnianego oddalenia. Sąd w każdym wypadku musiałby udzielić ochrony prawnej przez wydanie wyroku ustalającego, jeśli potrzebę tego udzielenia uzasadniałoby subiektywne odczucie powoda.

Rozdział III został poświęcony kontrowersyjnej problematyce przedmiotu procesu, pojęcia stosunku prawnego lub prawa w ujęciu art. 189 k.p.c. oraz zakresu ustalonego przez sądy stosunku, o którym mowa. Na szczególną jednak uwagę zasługują rozważania zmierzające do udzielenia odpowiedzi na pytanie: czy w trybie art. 189 k.p.c. można również domagać się ustalenia tzw. faktów prawotwórczych? Autor, dając w zasadzie odpowiedź negatywną, dopuszcza w wypadkach nietypowych możliwość dokonywania takich ustaleń.

Moim zdaniem pogląd ten nie jest możliwy do udowodnienia, choć dla jego poparcia można znaleźć uzasadnienie zarówno w orzecznictwie jak i w literaturze. W art. 189 k.p.c. jest mowa o wyłącznym udzielaniu ochrony prawnej określonemu stosunkowi prawnemu lub prawu jako elementowi tego stosunku.

Zdarzenie prawne, błędnie zwane w literaturze faktami prawotwórczymi, wy-

mienia się w sentencji orzeczenia jedynie przy pośredniej ochronie prawnej. Ma to miejsce wtedy, gdy liczba stosunków prawnych przedstawiających się jako następstwo tego zdarzenia jest trudna do uchwycenia. Jeśli taka sytuacja zachodzi, to przepisy wyraźnie upoważniają sąd do potwierdzenia — w formie orzeczenia ustalającego — istnienie samego zdarzenia prawnego, jak np. w sprawach o stwierdzenie zgonu (art. 535 i nast. k.p.c.). Gdyby ustawodawca chciał dopuścić na mocy art. 189 k.p.c. do ustalenia również zdarzeń prawnych, to powiedziałyby to tak wyraźnie, jak we wskazanym przykładzie z art. 535 i nast. k.p.c. Skoro jednak tego nie uczynił, to nie sposób twierdzić bez narażenia się na zarzut interpretacji *contra legem*, że przedmiotem powództwa o ustalenie może być nie tylko konkretny stosunek prawny, ale również wywołujące go zdarzenia prawne.

Rozdział IV dotyczy wielu zagadnień procesowych. Między innymi została w nim omówiona problematyka legitymacji procesowej w procesie o ustalenie stosunku prawnego, współuczestnictwo procesowe, interwencja główna i uboczna, problemy udziału prokuratora i organizacji społecznych w omawianym procesie.

Szczególnie interesująca i w pewnym zakresie oryginalna jest koncepcja wprowadzenia do k.p.c. instytucji potwierdzenia stanu prawnego, która upoważniałaby do prowadzenia procesu z udziałem jednej strony (s. 92 i n.). Jednakże przydatność tej koncepcji jest, moim zdaniem, wysoce dyskusyjna. W żadnym razie za jej słusznością nie przemawia przykład prowadzenia na mocy art. 691 k.c. postępowania o ustalenie stosunku najmu tylko z udziałem powoda wtedy, gdy lokal został przyznany w trybie decyzji administracyjnej. Obecny stan prawny pozwala na prowadzenie postępowania w przedstawionym zakresie w sposób prawidłowy. Sugerowane przez autora uproszczenia utrudniałyby wykrycie prawdy. To samo odnosi się do procesu dotyczącego ustalenia prawa.

Obowiązujący obecnie art. 189 k.p.c. umożliwia powodowi wystąpienie z żądaniem o ustalenie nie tylko wtedy, gdy elementy stosunku prawnego (prawo i obowiązek) zostały już skonkretyzowane, ale także wówczas, gdy zaaktualizowało się tylko prawo, a obowiązek wyrażający się w nakazanym zachowaniu się (co ma miejsce w sytuacji własności) nadal pozostaje w sferze potencjalnej, jako adresowany do nieoznaczonej liczby osób.

Rozdział V i VI pozostają w ścisłym związku z wywodami zawartymi w rozdziale I. Autor rozwija tu dość szeroko problematykę orzeczeń ustalających stosunek prawny. Słusznie przy tym eksponuje subsydiarny charakter tych orzeczeń. Ujawnia jednak, bez żadnych ku temu podstaw, wyraźną skłonność do traktowania wszystkich orzeczeń ustalających jako prejudykatów (s. 131 i n.). Wbrew jednak owej skłonności należy stwierdzić, że orzeczenie ma znaczenie prejudycjalne tylko wtedy, gdy norma prawna nadaje mu takie znaczenie. W braku takiej normy nie można wiązać cechy prejudycjalności z danym orzeczeniem, gdyż podlega ono swobodnej ocenie w ramach rozważenia kwestii wstępnych w trybie art. 233 § 1 k.p.c., tak jak każdy inny dowód w sprawie.

Autor omawia również zagadnienie materialnych i procesowych skutków orzeczeń ustalających w kontekście orzeczeń deklaratywnych zasądających świadczenie. Fakt ten potwierdza słuszność wypowiedzianej na wstępie tezy, że autor pod tytułem „Ustalenie stosunku prawnego lub prawa” ukrył problematykę dotyczącą orzeczeń sądowych. Choć problematyka ta wysunęła się na czoło rozważań, a zagadnienia dotyczące ustalenia owego stosunku robią wrażenie jakby miały znaczenie drugorzędne, to jednak w całości kształcie prowadzonej analizy różnorodnych zagadnień recenzowana monografia nie straciła nic na swej atrakcyjności. Przeciwnie, barwność stylu i śmiałość rozwiązań czyni ją interesującą. Trzeba zresztą

powiedzieć, że autor nie unikał trudnych zagadnień, lecz starał się je rozwiązać w sposób umotywowany. Podnosi to wartość pracy, gdyż próba rozwiązywania tych zagadnień we własnym zakresie pobudza do myślenia, co z naukowego punktu widzenia ma niezmiernie ważne znaczenie.

Powyższe uwagi krytyczne wynikają raczej z faktu, że analizowana przez autora problematyka jest wysoce skomplikowana i w wielu wypadkach kontrowersyjna. Nie przyśmiewają więc one bezspornych walorów poznawczych rozważanych kwestii.

Halina Wolak

ŻYCIE I SPRAWY ADWOKATURY

(myśli — aforyzmy)

LXVI

Adwokat nie powinien nigdy zapominać, że jest ważnym czynnikiem wymiaru sprawiedliwości, stąd też ciąży na nim wielka odpowiedzialność. Czasy są trudne i wszelkie próby zmierzające do zamienienia sali sądowej w cyrk przynoszą szkodę autorytetowi nie tylko sądownictwa, ale i adwokatury.

(LEON JAWORSKI, adw., wybitny polski prawnik z USA)

Przyrzekam, że będę rzetelny.

Nie przyrzekam, że będę bezstronny.

(GOETHE)

Cała praca adwokata obraca się dokoła natury ludzkiej.

(HARRIS)

Doświadczenie rodzi prawa, nigdy znajomość praw nie poprzedza doświadczenia.

(ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY)

Dobry adwokat — to ktoś, kogo się szuka, nie mając dobrego alibi.

(RENE FLORIOT)

Do sędziów i adwokatów

Adwokaci, sędziowie, słuszne to nauczki,

Że was rozdziobią nie kruki, lecz kruczki.

(JAN SZTAUDYNGER)

Jak tu sądzić?

Raz powołano sędzie doskonałe,

By powiedzieli, co czarne, co białe,

Nie umieli rozsądzić (choć to nie do wiary),

A dlaczego? Dlatego, że przedmiot był szary.

(JAN SZTAUDYNGER)

Kara powinna być jak sałata: mieć dużo oliwy, a mało octu.

(LOGAU)